

Wstyd nam będzie za ulicę Tybetańską



■ Seweryn Blumsztajn 2009-01-15, ostatnia aktualizacja 2009-01-15 08:33:20.0

Komentarz w sprawie sporu, czy rondo nadać nazwę Wolnego Tybetu

Nie trzeba być profesorem, by zrozumieć, na czym polega różnica między ulicą Tybetańską i rondem Wolnego Tybetu. Ta druga nazwa jest deklaracją solidarności z walką Tybetańczyków o wolność. Dlaczego poważni ludzie, z profesorskimi tytułami odstawiają żaloszny spektakl, szukając pretekstów, by do takiej deklaracji nie dopuścić - nie wiem. Tym bardziej że nic innego nie robimy w Polsce od wielu lat, tylko zmieniamy nazwy ulic z komunistycznych na demokratyczne, z lewicowych na prawicowe, z laickich na katolickie. W takiej polityczno-martyrologicznej aurze nazewniczej "skwerek Berek" staje się wydarzeniem.

Nadanie nazwy "rondo Wolnego Tybetu" jest aktem czysto politycznym. Tak naprawdę filologiczno-historyczny Zespół Nazewnictwa nic do tego nie ma i niepotrzebnie wymyśla jakieś bzdury. Od polityki są Radni.

Radnym zaś chciałem przypomnieć, że w tym roku będziemy obchodzili 20. rocznicę odzyskania niepodległości przez niewielki europejski kraj - Polskę. Zanim jeszcze wszyscy zaczniemy wypinać z dumą piersi i wspominać, jak dzielnie walczyliśmy o wyzwolenie spod dominacji jednego z mocarstw, uczynmy drobny gest wobec innego małego kraju, wysoko w górach, zniewolonego przez mocarstwo.

Inaczej wstyd będzie cieszyć się z naszej odzyskanej wolności.

Przeczytaj również: [Ulica Tybetańska zamiast ronda Wolnego Tybetu?](#)

Seweryn Blumsztajn

Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - www.wyborcza.pl © Agora SA
